



Sukces ten jest kwestią czasu, a powstanie Lubuskiego Parku Przemysłowego sukces ten jedynie przyspieszy i spotęguje

### **Puzzle się układają**

Krzysztof Chmielnik - Wokół Lubuskiego Parku Przemysłowego wiele medialnego zamieszania wywołanego kolejnymi pomysłami prezydenta Tyszkiewicza?

Mariusz Zalewski - Szanuję Prezydenta Tyszkiewicza, dobrze zarządza Nową Solą, ale nie mnie oceniać jego koncepcje. Pomysł Parku w Nowym Kisielinie bardzo mi się podoba. Jest to rodzaj układanki mającej wiele zalet. Ma kilka podmiotów, a co za tym idzie kilka źródeł finansowania. Szczególnie zewnętrznych. Ten projekt ma wiele synergetycznych czynników wzajemnie się wzmacniających i uzupełniających.

KCH. - Czy gminni radni też tak na to patrzą?

MZ – Rada przyjęła ten pomysł bardzo dobrze. Bez większych problemów zaakceptowali konieczność zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Myślę, że zarówno radni jak i mieszkańcy widzą w tym projekcie wielką szansę.

KCH – Jakie są główne zalety projektu z punktu widzenia gminy?

MZ - Najważniejsza jest droga. Będzie ona osią rozwoju Zielonej Góry, która przecież będzie się rozwijać. Droga niejako prowokuje kierunek ekspansji Zielonej Góry. Warto przy tej okazji dostrzec, że pewien powolny rozwój w kierunku Droszkowa i Zaboru już następuje. Droga nie trafia w pustkę, ale wspiera istniejący w Zielonej Górze potencjał

do inwestowania w tym właśnie kierunku. To moim zdaniem najtańszy kierunek rozwoju Zielonej Góry.

KCH – Mówi Pan o zyskach Zielonej Góry?

ZM – Pozornie. Patrząc na to przez pryzmat Drzonkowa. Ta niby wieś oferuje 1400 mieszkańcom 400 miejsc pracy. Łatwo wywnioskować, że znaczną ich część wykorzystują mieszkańcy Zielonej Góry. Ja nie mam złudzeń. Nie ma rozwoju Gminy Zielona Góra, bez rozwoju miasta Zielona Góra. Tworzymy liczne powiązania. Działamy we wspólnej aglomeracji. Dla ludzi granice administracyjne i budżety samorządowe są abstrakcją. Niezależnie od partykularyzmów rozwój Drzonkowa zawdzięczamy w znacznym stopniu Zielonej Górze.

KCH – To podobnie jak z Fordem. To co dobre dla Forda, to dobre dla Ameryki

ZM – Przecież każdy widzi rozwój Przylepu, Łężycy, Drzonkowa. Podobna przyszłość czeka Nowy i Stary Kisielin. Już dzisiaj widać spory ruch inwestycyjny na trasie między Zieloną Górą, a Zaborem. Droga przyspieszy ten trend. Zielonogórzanie od jakiegoś czasu uznali tą część gminy za atrakcyjną dla osiedlania się.

KCH – Zatem, radni są zdeterminowani i pragną tego Parku

ZM- Jak najbardziej. Trwają prace na studium. Odbyło się wiele spotkań z mieszkańcami. Analizujemy teraz ich uwagi. Są też jak zwykle protesty, które należy szczególnie wnikliwie traktować.

KCH – Czyżby byli w gminie przeciwnicy powstania Lubuskiego Parku Przemysłowego?

ZM – Ale skąd. W części studium dotyczącej Parku, mamy akceptację. Protesty które są standardem w tego rodzaju procedurach, dotyczą raczej indywidualnych punktów widzenia, często wynikają z niezajomości prawa.

KCH – Jest zatem Pan optymistą?

ZM – To chyba cecha każdego samorządowca. Umiarkowany optymizm. Procedura jest publiczna ma zatem swoją dynamikę, ale planujemy ją zakończyć prezentacją na forum Rady Gminy 4 grudnia i mamy nadzieję, że studium zostanie przyjęte.

KCH – Czy studium definiuje przeznaczenie terenów objętych Lubuskim Parkiem Przemysłowym?

ZM - W sensie ogólnym tak. Na uszczegółowienie przyjdzie czas podczas uzgadniania Planu Zagospodarowania Przestrzennego.

KCH – No tak, ale co będzie jeśli któryś z partnerów zrezygnuje z pomysłu na Park Przemysłowy i postanowi zbudować na swoich terenach osiedle domków jednorodzinnych?

ZM – Prawo nakłada na gminę obowiązek zatwierdzania lub odrzucania tego rodzaju zmian. Nie damy zgody na budownictwo jednorodzinne bez wykazania konieczności jego powstania jako niezbędnego dla powstania i rozwoju samego Parku. To oczywiste, że część terenu może zająć budownictwo mieszkaniowe. To dla gminy przecież źródło

dochodów.

KCH – Skoro to zysk dla gminy, to istnieje pokusa pójścia tą drogą?

ZM – Nie zamierzamy nią pójść. Mamy bardzo dobrze przemyślane plany tworzenia w gminie osiedli domków jednorodzinnych. W innych miejscach gminy. One mają dla nas priorytet. W mając do wyboru pomiędzy współfinansowaniem uzbrojenia terenów Parku na budownictwo jednorodzinne, a uzbrajaniem własnych terenów, wybierzemy własne plany. Tym bardziej, że wynikają one zarówno z poczynionych już inwestycji, jak i z naszych koncepcji rozwoju gminy.

Na dzisiaj mogę z pełną odpowiedzialnością zapewnić, że nie damy zgody na zabudowanie terenów Parku budownictwem mieszkaniowym. To byłoby zmarnowanie szans rozwojowych gminy. Najpierw LPP, a potem domki dla jego pracowników. Następne prace nad studium i planem zagospodarowania będą za 10-15 lat. Dlatego musimy działać odpowiedzialnie.

KCH – Jakie nadzieje wiąże Pan z powstaniem Lubuskiego parku Przemysłowego?

ZM - One są oczywiste, choć niełatwe do powiedzenia. To wymaga głębszej refleksji nad sensownością dla mnie rzeczy oczywistych, związanych z czynnikami powodującymi rozwój cywilizacyjny. Nad skutkami przemysłu, nauki, kultury, edukacji. Dzięki Parkowi wszystkie czynniki rozwoju cywilizacyjnego mamy w gminie. Nad czym się tu zastanawiać, co i komu udowodniać?

Z drugiej strony to wyzwania. Znowu przez pryzmat Drzonkowa. Nowa szkoła, pewnie i gimnazjum, boiska, tereny rekreacyjne, placówki kultury i opieki zdrowotnej. Mini centra handlowe. Idące za tym pozytywne zmiany społeczne.

KCH – Do tego nie wystarczy chęć wójta, muszą być społeczni partnerzy.

ZM - To prawda. Zdziwi się Pan, ale uaktywniają się lokalne grupy działania, stowarzyszenia, Ochotnicze Straże Pożarne, reaktywują Koła Gospodyń Wiejskich, powstają Kluby Seniora. Dynamizują działalność Rady Sołeckiej. To ważne centra konsultacji społecznych. Współpraca z nimi to ważny aspekt demokracji lokalnej. Słowem – społeczni partnerzy są i dopingują nas do lepszej pracy. Cieszymy się, że w duchu współpracy.

KCH – Wierzy zatem Pan, że ta puzzle jaką jest LPP się złoży w sensowną całość?

Zamiast odpowiedzi wprost, refleksja. POM z Starym Ksielinie, przez lata problem dla gminy. Dzisiaj wychodzi na prostą. Jest inwestor, dobrze tam gospodarzy. POM przestał być porzuconą ruiną. W jakimś sensie to zwiastun bliskiego sukcesu i Starego i Nowego Kisielina. Sukces ten jest kwestią czasu, a powstanie Lubuskiego Parku Przemysłowego sukces ten jedynie przyspieszy i spotęguje.